Cena numeru 2 złote

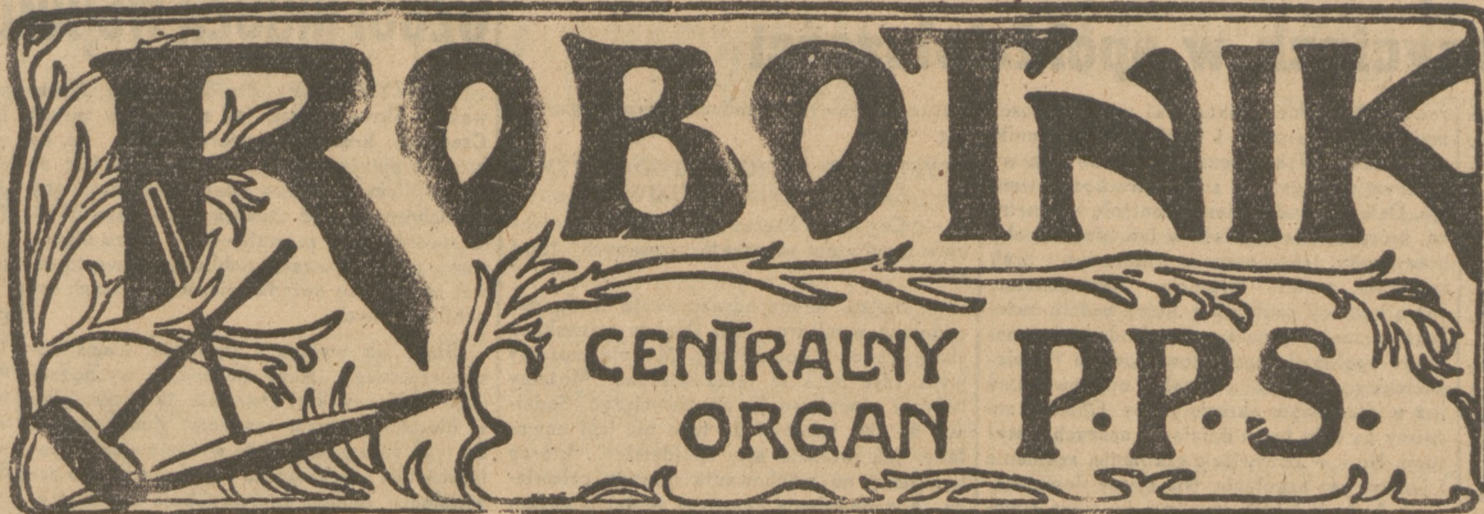
Nr. 63 (463) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 4 MARCA 1946 R. (B) Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 1

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195 Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja	8.85-04
Drukarnia	8.85-05

Gdy czytamy dokumenty z pertraktacji w sprawie bloku wyborczego

Walka o zasady

czy walka o fotele, mandaty i posady?

Pod naciskiem opinii publicznej PSL. zdecydowało się nareszcie ujawnić, jakimi sposobami storpedowało propozycję utrwalenia bloku wyborczego stronnictw demokratycznych. Oto wczorajsza „Gazeta Ludowa" publikuje dokumenty wymienione w czasie pertraktacji między przedstawicielami PPS i PPR z jednej strony a przedstawicielami PSL z drugiej. Zasady propozycji obu partii robotniczych znane są szerszej publiczności z ogłoszonych przez nas uchwał CKW PPS.

W zasadach porozumienia w sprawie zawarcia bloku wyborczego, zaproponowanych partii Mikołajczyka przez PPS. i PPR., postawiona została przede wszystkim reguła, iż „żadna z partii, wchodzących w skład bloku, nie rości sobie pretensji do przewagi liczebnej posłów w przyszłym sejmie". W ten sposób najważniejsza sprawa, którą ma do rozstrzygnięcia ten sejm w okresie trzech lat t. j. sprawa uchwalenia konstytucji, nie jest poddana dyktatorskiemu rozwiązaniu żadnej partii. Na ten właśnie punkt przypuszczony został główny atak PSL.

Stronnictwo to — jak wiadomo — zażądało 75 proc. mandatów, to jest takiej ilości, która pozwoliłaby mu ustanowić konstytucję w sposób samowolny i samowładny, nie oglądając się na żadne inne czynniki polityczne i społeczne w kraju. Najbardziej zabawny punkt z odpowiedzi PSL jest ten, którym p. Mikołajczyk i jego koledzy uzasadnić pragną swoje prawo do dyktatury w Polsce. Żądali oni mianowicie liczby posłów „odpowiadającej liczbie mieszkańców miast i miasteczek, chłopów i robotników, którzy z tej wsi co dopiero wyszli i faktycznie są z nią jeszcze związani".

Jak wiadomo, ostatnio ze wsi wyszli i napłynęli do miast liczni wywłaszczeni ziemianie, PSL., zaś nie podaje, do jakiej ludności miejskiej, która ze wsi wyszła na ile setek lat wstecz rości sobie prawa. Jeśli ta ilość lat ma wynosić tysiąc, to PSL mogłoby zażądać 100 proc. mandatów, gdyż cała ludność Polski kiedyś zamieszkiwała na wsi.

Sprawy jednak, o które chodzi, nie są śmieszne i nie nadają się do żartów. Stwierdza to samo kierownictwo PSL, które kreśli na początku swego listu taki aktualny program zadań, stojących przed narodem polskim:

„a. potrzeba jak najszybszej odbudowy kraju;

b. konieczność jak najszybszego zaludnienia i zagospodarowania ziem odzyskanych;

c. przeprowadzenie względnie dokończenie reform społeczno-gospodarczych po linii interesów i pragnień chłopów i robotników;

d. repatriacja obywateli polskich z zagranicy, osiedlenie i zaopatrzenie ich w kraju".

Niestety, te własne rozsądne argumenty nie przemawiają do rozsądku samych przywódców PSL. O inne im bowiem sprawy chodzi. W dalszym ciągu swego listu skarżą się oni na nieudzielenie im szeregu posad. A więc wiceprezesury w Narodowym Banku Polskim, w Banku „Społem", w Banku Gospodarstwa Narodowego, Banku Komunalnym i PZUW. Na tych sprawach posadowych, na sprawach posad, foteli i mandatów rozbiła się — według relacji samej „Gazety Ludowej" — sprawa bloku wyborczego, mimo że — jak pisali sami PSL-owcy do przedstawicieli PPS i PPR — wiadomo, że w sprawie „zasad polityki zagranicznej, zarówno w przedmiocie sojuszu polsko-sowieckiego jak i stosunku do Niemców, do granicy zachodniej Polski, jak i w innych sprawach zakreślonych przez panów nie ma różnic".

Poza tym p. Mikołajczyk i jego koledzy oświadczają: „Kongres PSL stwierdził: — dokonane fakty ustroju społeczno-gospodarczego cofnięte być nie mogą. Ani ziemia nie wróci do obszarników, ani przemysł do fabrykantów, ani banki do bankierów".

W tej perspektywie widać zasadniczą różnicę pomiędzy rozmówcami: stronnictwa robotnicze pragną uczynić wybory walką o zasady, na których opiera się Polska współczesna, walką z siłami wewnętrznymi, które nie przestają tym zdobyczom zagrażać, a PSL pragnie jak najmniej przeistoczyć te wybory w walkę o posady, w której te zdobycze nowej Polski mogą być zaprzepaszczone.

Te różnice zasadnicze unaoczniły wczoraj całemu społeczeństwu dokumenty ogłoszone przez „Gazetę Ludową". To pismo ogłosiło również uchwały z sobotniego posiedzenia NKW PSL, w którym zamieszczono jeden z najwspanialszych żartów, jaki ostatnio czytaliśmy:

„Dało się zauważyć — uchwalił NKW PSL. — zbliżenie sfer robotniczych, deklarujących wyraźnie solidarność ze stanowiskiem PSL".

Istotnie podobno liczni robotnicy, odwiedzający „Canalletto", „Kongo" i inne lokale położone w pobliżu hotelu „Polonia" z radością powitali rozbicie przez PSL rokowań w sprawie bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.

Spółdzielczość, ruch zawodowy i robotnicze partie polityczne

Jedną z charakterystycznych cech nowego ustroju gospodarczego Polski będzie niewątpliwie duży udział spółdzielczości w gospodarce narodowej.

Swoisty charakter przemian społecznych, dokonywujących się w Polsce, musi dać w wyniku ogromny rozrost spółdzielczości pod groźbą zaprzepaszczenia lub ograniczenia błogosławionych skutków reform gospodarczych, przeprowadzonych przez Rząd Jedności Narodowej.

Reforma rolna dokonała podziału ziemi. Ale nie wolno dopuścić do tego, by w wyniku reformy rolnej produkcja na wsi była mniejsza, droższa lub gorsza. Opierając się więc na własnościowym użytkowaniu ziemi przez poszczególnych drobnych rolników, trzeba umożliwić im zbiorowe wykorzystywanie nowoczesnej techniki rolniczej, nowoczesnej organizacji zbytu płodów ich gospodarstw i t. p. Uczynić to może wyłącznie i jedynie spółdzielczość. Nie państwo, nie gmina, a spółdzielczość. Spółdzielczość bowiem zorganizuje spółki maszynowe, mleczarnie, piekarnie, wiejskie elewatory, wiejskie spółdzielnie kredytowo-oszczędnościowe i in.

Również i drobna jednostkowo — a bardzo duża pod względem sumarycznej produkcji — wytwórczość rzemieślnicza może mieć ze spółdzielczego zorganizowania się decydujące korzyści i osiągnięcia, przede wszystkim dzięki ułatwionemu wówczas udziałowi w planowym, przez państwo kierowanym zużytkowaniu surowców, kredytów i innych czynników, niezbędnych dla warsztatów produkcyjnych w ogóle.

Czy zmniejszy się w nowej Polsce rola spółdzielczości spożywców? Czy jest może wynaleziony jakiś inny lepszy system rozdziału — wymiany? Nie, nie ma i rola spółdzielczości spożywców — właśnie po zlikwidowaniu dwóch rynków i dwóch cen — tylko zwiększy się. A zadanie spółdzielczości mieszkaniowej w miastach i ośrodkach fabrycznych? Wyrastają one na miarę olbrzymią.

Niestety, nie ma jeszcze dostatecznego zrozumienia dla roli spółdzielczości w nowym ludowo-demokratycznym Państwie naszym, roli znacznie większej, aniżeli n. p. w Związku Radzieckim.

Dostatecznej świadomości pod tym względem brak często w najwyższych ogniwach robotniczych ruchów politycznych i zawodowych. Aby dokonać w tym względzie zmian trzeba nawrócić przede wszystkim do uchwał (z okresu sprzed poprzedniej wojny) jednej wówczas międzynarodówki, wyraźnie mówiących o trzech postaciach walki klasy robotniczej: politycznej, zawodowej i spółdzielczej. Trzeba nawiązać dalej do naszej epoki, by dojść do przekonania, że dojrzał czas, by ponownie sprzęgnąć organizacyjnie kierownictwa tych ruchów. Dlatego wydaje mi się na czasie stworzenie w Polsce czegoś w rodzaju Brytyjskiej Rady Pracy. Wyłonienie jakiejś wspólnej Rady (Komisji) składającej się z przedstawicieli dwóch naszych bratnich partii robotniczych, Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej (jako organizacji zawodowej drobnych rolników) oraz Spółdzielczości. Byłby to pierwszy i konieczny krok do ściślejszego nawiązania kontaktów pomiędzy równie niezbędnymi organizacjami demokracji ludowej dla jej trwałego zwycięstwa.

St. Jaskółowski

Delegacja KCZZ odwiedziła Centralę Radzieckich Zw. Zaw.

MOSKWA (PAP). Delegacja K. C. Z. Z. była przyjęta przez przewodniczącego Centrali Radzieckich Związków Zawodowych, Kuźniecowa. Kierownik delegacji polskiej, sekretarz generalny tow. K. Rusinek zaznajomił Kuźniecowa z rozwojem ruchu zawodowego w Polsce. Kuźniecow wyraził nadzieję, że pobyt przedstawicieli bratnich organizacji na terenie Związku Radzieckiego przyczyni się do pogłębienia współpracy dla dobra obu narodów i utrwalenia pokoju światowego.

Doniosłym momentem było wręczenie szeregu upominków przywiezionych z Polski. Tow. Rusinek wręczył Kuźniecowowi piękną rzeźbę — lwa wykonanego w węglu — dar Związku Zawodowego Górników, postument przedstawiający zrywającego się do lotu orła — dar Związku Zawodowego Metalowców, oraz kilka cennych obrazów.

MOSKWA (PAP) Delegacja KCZZ zwiedziła Centralny Dom Związku Pracowników Sztuki. Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Pokrowski, członek delegacji radzieckiej na Kongresie Związków Zawodowych w Warszawie. W imieniu delegacji polskiej odpowiedział tow. Rusinek.

Delegacja zwiedziła Pałac Kultury zakładów samochodowych im. Stalina. W niedzielę uczestnicy byli w mauzoleum Lenina. Pobyt delegacji Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Związku Radzieckim obliczany jest na okres 3 tygodni.

W kilku wierszach

— W niedzielę rozpoczął się w Berlinie zjazd partii komunistycznej, pierwszy od 1933 r.

— Leon Blum, którego wyjazd do Stanów Zjednoczonych raz już uległ zwłoce ze względu na złe warunki atmosferyczne, został ponownie odłożony z powodu choroby. Blum ma udać się do Ameryki celem nawiązania kontaktów finansowych.

— Z Budapesztu donoszą, że rząd węgierski wyraził gotowość do wznowienia stosunków dyplomatycznych z Polską.

— Henryk Spaak, przewódca socjalistów belgijskich oświadczył, że partia liberalna odrzuciła jego projekt utworzenia koalicji złożonej z socjalistów, komunistów, i liberałów.

— Gabinet włoski zatwierdził ustawę o uprawnieniach zgromadzenia konstytucyjnego i postanowił nie urządzać referendum w sprawie przyszłego ustroju Włoch. Postanowiono również iż głosowanie będzie przymusowe.

— Ambasador R. P. w Paryżu, dr Skrzeszewski, przedstawił się na specjalnym przyjęciu wydanym na jego cześć, nowemu premierowi Francji, Gouin'owi.

Dni dyktatury hiszpańskiej policzone

Franco szuka schronienia w Irlandii

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, iż b. minister republikańskiego rządu hiszpańskiego Prieto oświadczył, że Franco i jego współpracownicy rozpoczęli sondowanie opinii publicznej w Irlandii, czy mogą tam uzyskać prawo azylu. Prieto oświadczył również, iż możliwym jest, że Franco przekaże rządy Radzie Wojskowej, od której otrzymał w swoim czasie władzę.

PARYŻ. Między rządami W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji prowadzone są w przyspieszonym tempie rozmowy w sprawie stosunku do rządu generała Franco. W początku bieżącego tygodnia spodziewane jest wydanie wspólnej deklaracji tych rządów.

Giral i przedstawiciele hiszpańskiego rządu emigracyjnego ogłosili w sobotę wieczorem manifest, w którym przyrzekają przeprowadzenie wolnych wyborów w jak najbliższym terminie po przywróceniu republiki w Hiszpanii. Manifest podkreśla, że rząd emigracyjny nie będzie pertraktował z partiami politycznymi, które stoją na płaszczyźnie wrogiej w stosunku do demokracji.

Hillman o szkodliwej roli wojsk polskich w Niemczech

PARYŻ (PAP) Na konferencji prasowej urządzonej przez Światową Federację Zw. Zawodowych w Paryżu, zebrani dziennikarze zadawali pytania.

Korespondent PAP postawił członkowi prezydium, Amerykaninowi Hillmanowi następujące pytania:

1) *Pytanie:* Czy nie uważa pan, że obecność w Niemczech uzbrojonych wojsk różnych narodowości ożywionych duchem faszystowskim, jak np. wojsk polskich, uzależnionych od b. rządu londyńskiego i władz okupacyjnych, może utrudnić zadanie odhitleryzowania Niemiec?

Odpowiedź: Nie badaliśmy sprawy wojsk polskich, ale nie czynimy, oczywiwiście, żadnej różnicy między hitlerowcami i faszystami.

2) *Pytanie:* Czy nie byłoby rzeczą wskazaną zacieśnienie więzów między ruchami zawodowymi amerykańskim i polskim?

Odpowiedź: Tak jest. Miałem właśnie jechać teraz do Polski, ale, niestety, przedłużenie prac biura Światowej Federacji uniemożliwiło mi spełnienie mego życzenia. Sądzę jednak, że niedługo nadarzy się sposobność, kiedy będę mógł zawitać do waszego kraju i wejść w osobisty kontakt ze związkowcami polskimi.

PARYŻ (PAP) Pismo francuskie „Monde" przewiduje rychłe załatwienie sprawy armii Andersa i armii polskiej w W. Brytanii i w Niemczech. Żołnierzom ma być rozdana broszura, opublikowana przez rząd polski, dająca zapewnienia w kwestii bezpiecznego powrotu i życia w Polsce.

Prezes Zw. Gosp. Spółdzielni „Społem" tow. Żerkowski

o nadużyciach w spółdzielczości

WARSZAWA (SAP). Nasze życie gospodarcze, jego uspołeczniony aparat, stojąc wobec ogromu zadań, natrafia na wielką, codzienną i niezmiernie przykrą przeszkodę, w postaci nadużyć różnego rodzaju, wynikających bądź to z braku doświadczenia, bądź także demoralizacji powojennej wielu z pośród ludzi, powołanych do wypełniania prac, związanych z odbudową gospodarki narodowej. Ponieważ „Społem" jest jedną z głównych organizacji gospodarczych, ponieważ w mierze, odpowiadającej ogromowi swojej działalności natrafiać musi wielokrotnie na konieczność pokonywania charakterystycznej dla powojennych czasów plagi, redakcja SAP wróciła się do prezesa tej organizacji, tow. Jana Żerkowskiego z zapytaniem na jakiej drodze „Społem" rozwiązuje te zagadnienia.

— Słuszne jest podkreślenie — zagaja prezes Żerkowski — że plaga nadużyć różnego rodzaju jest zjawiskiem charakterystycznym dla naszego okresu powojennej odbudowy. Zniszczeniu uległy nietylko dobra materialne. ale — i to w największej mierze — człowiek. Wojna jest „doborem naturalnym in minus". Największe ofiary ponosi element najbardziej wartościowy, to też na każdym kroku stajemy wobec problemu braku ludzi odpowiednich do wypełniania niezwykle doniosłych zadań. „Społem" jest pod tym względem w sytuacji dość wyjątkowej. W okresie pierwszych paru miesięcy niepodległości liczba pracowników wzrosła z ok. 5.000 do ok. 20.000. Również i ta pierwsza kadra w znacznej mierze była wykruszona przez wojnę i okupację. Nic dziwnego, że w tych warunkach nie można było obsadzić wszystkich stanowisk ludźmi wypróbowanymi. W dodatku obecne warunki niesłychanie utrudniają kontrolę. Olbrzymia sieć organizacyjna, rozbudowana w całym kraju, jest właściwie wybudowaną od nowa. Jeśli do tego dodamy brak wykwalifikowanych rewidentów i buchalterów, nietylko u nas, ale i w ogóle w kraju, to widzimy, jak olbrzymie trudności nasuwa należyta kontrola. W tych warunkach kapitalnym jest zagadnienie samorządu społecznego. Odbudowa i rozbudowa tego samorządu jest hasłem tego roku.

— Szczególnie często słyszy się o różnych niedokładnościach w dziedzinie gospodarki towarami reglamentowanymi.

— Częściowo winę tego ponoszą zbyt skomplikowane przepisy reglamentacyjne, a jeszcze większą, złe przyzwyczajenia wyniesione z okresu okupacji, kiedy obchodzenie zarządzeń reglamentacyjnych okupanta było zasługą społeczną. No, i — znowu brak odpowiednio wykwalifikowanych, orientujących się w tych przepisach oraz założeniach polityki gospodarczej ludzi. Nadużycia tego typu niekiedy popełniane są w najlepszej wierze dla „utrzymania substancji majątkowej instytucji". To skutek pozostałości mentalności kupieckiej. Nie mówię oczywiście o zwykłych przestępstwach kryminalnych na tym tle, które tępimy z całą bezwzględnością.

KONTROLA SPOŁECZNA WSPÓŁDZIAŁA W TĘPIENIU NADUŻYĆ

— W ostatnich czasach „Społem" staje się często przedmiotem ataków prasowych.

— Tak jest. Prasa często nas atakuje, wytyka różne błędy. My się tej krytyki nie boimy, ani jej unikamy, uważając kontrolę publiczną za czynnik współdziałający z nami w usprawnieniu organizacji i tępieniu nadużyć. Nie chcemy ukrywać błędów. Chcemy je wykryć i naprawić. Zresztą nasza „zła prasa" nie oznacza, żeby u nas działo się gorzej, niż gdzieindziej. Możemy tu przytoczyć zdanie: „Jesteśmy lepsi, ale mamy większe wymagania".

— Wobec tego?

Wobec tego nie tracimy czasu na odpieranie zarzutów tam, gdzie one są słuszne. Stanowczo tylko występujemy przeciwko oszczerstwom i złej woli, natomiast prowadzimy szeroką akcję usprawniającą, mającą na celu oczyszczenie i przystosowanie do nowych warunków pracy naszej kadry ludzkiej. W ramach tej akcji zwołaliśmy na 11 i 12 bm. konferencję kierowników wszystkich 300 samodzielnych placówek, która będzie miała na celu poinstruowanie i wskazanie linji wytycznych działalności na tych placówkach. Kierownicy otrzymają bardzo surowe i dokładne wskazówki w jaki sposób mają gospodarować i kontrolować wyniki swej pracy. Wykroczenie przeciwko tym wytycznym pociągnie za sobą ostre konsekwencje. Dalej rozbudowujemy kontrolę wewnętrzną, która będzie działała w ten sposób, żeby przeszkody, jakie narzuca przestrzeń i brak łączności, zostały usunięte. Wspomniałem już o kontroli społecznej, która będzie uwielokrotniona w związku z rozbudową samorządu spółdzielczego, powiatowego i wojewódzkiego. Ośrodki centralne opanowaliśmy już w pierwszym okresie pracy. Obecnie ruszamy na cały teren działania naszych instytucji. No i — oczywiście szkolenie, szkolenie i jeszcze raz szkolenie. Nie mamy dostatecznych kadr ludzkich, musimy je sobie stworzyć. Sięgamy również do młodych kadr z organizacji robotniczych i chłopskich, by elementem ideowym wzmocnić naszą organizację.

CZYSTOŚĆ W ŻYCIU GOSPODARCZYM — ZAGADNIENIEM CZŁOWIEKA

— Czy tow. Prezes spodziewa się szybkich rezultatów scharakteryzowanych tutaj akcji?

— Sądzę, że nie odrazu akcja ta da decydujące rezultaty. Zło tkwi w warunkach rzeczywistości powojennej. My nie możemy wyskoczyć poza tę rzeczywistość. Możemy jedynie stopniowo ją przezwyciężyć. Sądzimy, że nikt bardziej do tego nie jest powołany, jak właśnie my, spółdzielcy, którzy budujemy na wychowaniu nowego człowieka. A zagadnienie czystości w życiu gospodarczym i publicznym w ogóle — to zagadnienie człowieka.

Oddzielić Niemców od narodów słowiańskich!

Czesi muszą współdziałać z Polakami

CIESZYN (PAP). Po Zaolziu, na Morawach i Słowaczyźnie, jak również w całych Czechach, kręci się mnóstwo ludzi, co do których opinia publiczna przekonana jest, że są to Niemcy, którzy udają Czechów, aby się uchronić przed czekającą ich karą. Wielu spośród nich zajmuje wcale dobre stanowiska w administracji publicznej i często nawet stają, jako świadkowie, w procesach rehabilitacyjnych.

Błąd, jak wynika z wywodów pisma komunistycznego „Nova Svoboda", wychodzącego w Morawskiej Ostrawie tkwi nie tylko w biurokratycznym systemie podchodzenia do tych spraw, ale także w nastawieniu społeczeństwa czeskiego do tego kapitalnego zagadnienia. Ludzie poprostu boją się, aby oskarżony, którego zadenuncjuje się, jako Niemca, zdecydowanego wroga Słowian, nie wydostał się z pomocą adwokata z opałów, nie udowodnił że był partyzantem, że wspomagał ruch podziemny, że słuchał zagranicznych stacji, wymyślał na Hitlera, jednym słowem, że był „dobrym Czechem". Taki jegomość może zdobyć dobre stanowisko i rozprawić się z tymi, którzy występowali przeciw niemu.

W tej samej materii pisze wychodzący w Cieszynie Zachodnim „Głos Ludu". Nie jest żadną tajemnicą, że również wielcy henleinowcy, którzy w roku 1939 przed wybuchem wojny uciekli do „Reichu", a wrócili 1 i 2 września z opaskami, ze swastyką na rękawach i na śmierć skazywali tutejszych ludzi, dziś, uzyskawszy niewiadomo w jaki sposób obywatelstwo czeskie, stają jako świadkowie przed Sądem Ludowym dla Niemców.

Z drugiej strony prosty chłopak z pod Beskidów, czy hawierz (górnik) z Karwiny natrafia na tysiączne przeszkody przy rehabilitacji. Lud pracujący przyjmuje to wszystko w milczeniu. Przez tyle lat nękany, bity, szykanowany boi się ust otworzyć, ponieważ wciąż przed oczyma widzi bat gestapowski, druty kolczaste i szubienice".

Sprawa więc rehabilitacji i weryfikacji, które nam sprawiają tak wiele kłopotów napotykają i na terenie Czechosłowacji na poważne trudności w ich rozwiązaniu. Akcja oczyszczania terenu Czechosłowacji z elementu niesłowiańskiego musi być połączona z współdziałaniem całego społeczeństwa. Wobec subtelnego przenikania żywiołu niemieckiego do czeskich związków, organizacji i urzędów, władze czeskie są bezsilne. Jeśli zaś chodzi o sprawę „volkslist" na Zaolziu, to jedynie ścisła współpraca władz czeskich ze społeczeństwem polskim przynieść może pozytywne rezultaty. Były one jak wiadomo, aktem przemocy, nacisku dlatego też władze czeskie nie powinny wykorzystywać ich w walce z ludnością polską, która tu przede wszystkim narażona była na niemieckie szykany. Natomiast wyeliminować należy tylko te żywioły, co do których wiadomo, że były niemieckie, czy też czynnie współdziałały z wrogiem, szkodząc interesom, zarówno polskim, jak i czeskim.

Poprawa bytu 200 tys. górników

przedmiotem narad specjalnej konferencji

WARSZAWA (SAP). W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja w sprawie powziętych w Londynie uchwał Komitetu Węglowego Międzynarodowej Organizacji Pracy. Brali w niej udział: z ramienia Ministerstwa — dyr. dep Henryk Altman i nacz. wydz. normatywno - prawnego, Jerzy Licki, ze strony Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego — inż. górn. Cz. Jakobkiewicz oraz ze strony Centralnego Zw. Zaw. Górników — sekret. generalny Wojas.

Z uwagi na doniosłe znaczenie przemysłu węglowego dla gospodarki w okresie powojennym rządy krajów, produkujących węgiel, przykładają dużą wagę do unormowania stosunków socjalnych w górnictwie. Przed konferencją warszawską stoją do wypełnienia następujące zadania żywotnie związane z rozwojem przemysłu węglowego:

Zorganizowanie polskiego komitetu do spraw socjalnych w przemyśle węglowym, któryby obejmował w swoim składzie i przedstawicieli Rządu (min. Pracy i Opieki Społecznej) pracownicy (Centr. Zw. Przem. Węglowego) oraz pracowników (Centr. Zw. Zaw. Górników). Komitet wspomniany miałby na celu opracowywanie i przygotowywanie materiałów dla delegacji polskiej w Komitecie Węglowym Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Następnie konferencja musi rozważyć sprawę wydania t. zw. karty praw górnika polskiego. Będzie to statut socjalny pracowników, kopalnictwa węglowego, który zachować ma stałość zatrudnienia w tym przemyśle, dobrobyt społeczny oraz zapewnić nieprzerwaną rekrutację dostatecznej liczby młodych pracowników.

Komitet Węglowy Międzynarodowej Organizacji Pracy zaleca wprowadzenie do wspomnianego statutu (karty praw) między in.: zapewnienie górnikowi wyższego poziomu płac, jak również odpowiedniego urlopu płatnego, skrócenie czasu pracy, stworzenie warunków, zapewniających bezpieczeństwo, zdrowie i komfort, jak również gwarantujących odszkodowania z tytułu wypadków, dalej zagwarantowanie odpowiednich rent na starość dla tych, którzy byli zatrudnieni w przemyśle węglowym i kształcenie zawodowe dla kandydatów do pracy w górnictwie.

Trzeci punkt konferencji warszawskiej przewiduje opracowanie dla celów informacyjnych i propagandowych (głównie dla zagranicy) wydawnictwa o położeniu socjalnym polskich górników węglowych). Z kolei porządek dzienny obejmuje sprawę rewizji norm bezpieczeństwa, higieny pracy w przemyśle węglowym oraz unifikację tych norm, wreszcie — rozwiązanie całokształtu zagadnienia szkolenia kadr dla przemysłu węglowego.

Przed konferencją wyłania się jeszcze dość poważne zagadnienie omawiane również na konferencji międzynarodowej — mianowicie zatrudnianie jeńców wojennych w kopalniach. Konferencja londyńska wychodziła z założenia, że jeńcy wojenni zatrudnieni są w kopalnictwie węglowym wielu krajów europejskich i że wykorzystanie tej siły roboczej ma na celu zapobieżenie w pewnym stopniu brakowi opału. Gwałtowne wycofanie jeńców wojennych wywołałoby poważne perturbacje w przemyśle węglowym, dlatego też Międzynarodowe Biuro Pracy ma się zająć opracowaniem programu, przewidującego stopniowe wycofywanie jeńców wojennych w każdym kraju.

Przemysł węglowy w Polsce zatrudnia prawie 200 tys. pracowników (w tym około 15 tys. umysłowych).

Zator lodowy

na przestrzeni 70 kilometrow

BYDGOSZCZ (PAP). Sytuacja na terenie, zagrożonym powodzią pod Świeciem, Grudziądzem i Bydgoszczą pozostaje bez zmian. Zator lodowy na przestrzeni około 3 km sięga dna rzeki, zużyto jedną tonnę materiałów wybuchowych. Wysiłek rozbicia zatoru pozostał bez rezultatu wskutek silnie zbitego lodu. Pływająca kra utworzyła zator lodowy długości około 70 km, sięgający od Grudziądza do Fordonu. Najbardziej ucierpiały niziny nad Wisłą, między Sartowicami i Grudziądzem koło Nowego i Świecia. Tereny te, na przestrzeni 25 km kw. znajdują się pod wodą.

Celem zaradzenia niebezpieczeństwu w Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy odbyły się obrady komisji ministerialnej powołanej w związku z groźną sytuacją powodziową. W obradach wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, Rolnictwa i Ref. Roln. oraz Administracji Publicznej.

Pożar statku

w porcie Liverpoolu

LONDYN. W porcie Liverpoolu wydarzyła się eksplozja na statku „Milwaulkee". Statek stanął w płomieniach. Początkowa akcja ratunkowa nie dała żadnych rezultatów, tak, że ograniczono się do zabezpieczenia innych statków, zakotwiczonych w porcie oraz urządzeń portowych. Istnieje obawa, że na skutek katastrofy na pewien czas zostanie zablokowane wejście do portu w którym znajduje się płonący statek. Pożar potrwa prawdopodobnie około dwóch dni.

Wojska radzieckie opuszczają Tebryz

ŁONDYN. — Z Teheranu nadeszła wiadomość, że wojska radzieckie ewakuują stolicę Azerbejdżanu, Tebryz. Wskazuje to na złagodzenie stanowiska ZSRR. W sobotę rząd irański odbył specjalne posiedzenie. Również i parlament irański odbył sesję tajną w celu rozpatrzenia sprawy pozostawania wojsk radzieckich na terytorium północno-zachodniego Iranu. Premjer irański, który znajduje się jeszcze w Moskwie, ma powrócić do Teheranu we wtorek.

Opinia norweska wzburzona

zapowiedzianym ułaskawieniem Hamsuna

OSLO. Władze norweskie ogłosiły komunikat o stanie zdrowia Knuta Hamsuna. Pierwsze zadania lekarskie orzekły, że jest on zupełnie zdrów i odpowiedzialny za swoje czyny, jednak ze względu na podeszły wiek Hamsuna władze postanowiły zaniechać represji w stosunku do niego.

Wyjaśnienie to wywołało ostry protest norweskiej opinii publicznej. Prasa norweska pisze, że Hamsun należał do obozu nazistów norweskich i działał na szkodę kraju. W czasie panowania wroga odegrał on haniebną rolę i musi być teraz postawiony poza nawias społeczeństwa. Jedno z pism nazywa Hamsuna jednym z najpodlejszych zdrajców, jakie wydała Norwegia.

*

Jak wiadomo, Knut Hamsun, wybitny pisarz norweski ogłosił w czasie ubiegłej wojny szereg oświadczeń publicznych, w których nie ukrywał swojej gorącej sympatii dla Trzeciej Rzeszy, znajdującej się w stanie wojny z jego własną ojczyzną.

Przegląd prasy

TOW. ALEKSANDER JAGIEŁŁO („KOSTEK")

W „Odrodzeniu" Tadeusz Hołuj drukuje swoje wspomnienia o tow. Aleksandrze Jagielle („Kostku"), członku konspiracyjnej „Grupy Oświęcim":

„Kostek" był członkiem jednej z pierwszych grup politycznych na terenie obozu oświęcimskiego, grupy zamordowanego przez Niemców działacza lewicowego Dubois. Grupa ta wraz z grupą socjalistyczną, skupiającą się wokół obecnego sekretarza generalnego PPS — Cyrankiewicza, weszła w skład międzynarodowej organizacji obozowej lewicy „Grupy Oświęcim", której jednym z najbardziej odważnych, pełnym poświęcenia funkcjonarjuszem był właśnie — „Kostek".

Jego zasługą jest poszerzenie naszej organizacji, zorganizowanie wywiadu i komunikacji z wolnym światem. Z ramienia tej organizacji stworzył na terenie obozu w Birkenau (Brzezinki) nowe grupy konspiracyjne, pracujące również politycznie wśród Polek obozu kobiecego.

Dzięki swobodnemu stosunkowo poruszaniu się po terenie obozów przenosił z centrali naszej setki paczek lekarstw i żywności dla więźniów i więźniarek, dla chorych, dla potrzebujących pomocy.

Ucieczka jego... Przygotowana została i zorganizowana przez „Grupę Oświęcim", celem nawiązania ściślejszej łączności ze światem zewnętrznym, celem wzmocnienia naszej podstawy organizacyjnej w Brzeszczach zorganizowania pomocy w ucieczkach i ściągnięcia posiłków bojowych dla naszej organizacji na teren przyobozowy.

„Kostek" po ucieczce udał się do Warszawy i Krakowa, aby skłonić polskie władze podziemne do zajęcia się sprawą więźniów politycznych. Gorący zwolennik jednolitego frontu, już w obozie krytykował ostro i zwalczał te ugrupowania, które przeciwstawiały się wspólnej walce całego narodu z okupantem. Poza obozem, przebywając w jego najbliższym sąsiedztwie, nawiązuje wspólne prace z lokalnym dowództwem AK które zaczyna zasypywać swych zwolenników w obozie oszczerstwami pod jego adresem. Współżycie z grupą AK na terenie podobozowym staje się coraz cięższe, mimo iż w samym obozie wszystkie grupy polityczne utworzyły wspólne dowództwo wojskowe „Radę Wojskową"...

Po pierwszej ewakuacji obozu, po wysłaniu przez „Grupę Oświęcim" wartościowego aktywu „na wolność", przyszła kolej na ostatnią grupę, która miała według planu zbiec i włączyć się w ogólnopolską walkę z Niemcami. Do grupy tej należał oficer AK — Pionty, członek oświęcimskiej Rady Wojskowej, ZWZetowiec Świerczyna, dwóch Polaków z Krakowa — Rajnoch (artysta rzeźbiarz) i Duzek (student) oraz kierownik polityczny grupy Austriak Ernst Burger wraz ze swym towarzyszami. Grupę tę, która uciekła autem, przejąć miał właśnie „Kostek". Na skutek zdrady esesowca, „Kostek" wraz z bojówką, złożoną z byłych więźniów wpadł w pułapkę. Wywiązała się walka w której „Kostek" poniósł śmierć od kul hitlerowskich.

Tak wyglądała działalność i śmierć Aleksandra Jagiełły, „Kostka", ideowo przynależnego do Socjalistów Polskich duszą całą oddanego sprawie reprezentowanej za drutami kolczastymi obozu przez „Grupę Oświęcim"...

Doswiadczenia z bomba atomowa

obserwowane przy pomocy telewizji

LONDYN. Marynarka wojenna USA zainstaluje aparaty telewizyjne dla przeprowadzenia dokładnych obserwacji efektu wybuchu bomby atomowej podczas doświadczeń, które będą przeprowadzone w maju w rejonie wysp. Salomona, w pobliżu Australii. Specjalny telewizyjny aparat nadawczy będzie umieszczony na statku, który znajdować się będzie w odległości 5 mil od miejsca wybuchu. Instalacje odbiorcze umieszczone będą na statkach obserwacyjnych w odległości 20 mil od miejsca eksplozji. (mila morska — 1.852 m).

5.000 zolnierzy polskich

odpłynęło z Anglii do Polski

LONDYN. — W sobotę opuścił Anglię 4-ty transport żołnierzy polskich, powracających do Ojczyzny. Około 5 tysięcy żołnierzy, owacyjnie żegnanych przez władze i ludność, opuściło ziemię brytyjską. Do wyjeżdżających przemówił gen. Johnson, który życzył im szczęśliwej drogi.

PSL w Grudziądzu

za jednolitym blokiem wyborczym

GRUDZIĄDZ (PAP). W Grudziądzu odbyła się konferencja przedstawicieli zarządów i komitetów partyjnych wszystkich stronnictw politycznych. Na konferencji uchwalono następującą rezolucję:

„Uważamy że cały naród wspólnym wysiłkiem musi budować silne i niepodległe Państwo Polskie oraz utrwalić zdobycze demokratyczne Polski Ludowej, dlatego też wszystkie stronnictwa polityczne, a mianowicie: Str. Dem. PSL Str. Pracy PPS, PPR oraz Str. Ludowe, działające na naszym terenie, wzywa do jak najszybszego porozumienia wszystkich partji demokratycznych w kraju dla dobra ogólnego narodu polskiego, w celu utworzenia jednolitego bloku wyborczego 6 stronnictw".

Rezolucja jest podpisana przez przedstawicieli PPR, PPS, SL, SD, PSL i Str. Pracy.

Ratujmy Kielce!

Budowla zabytkowa czy człowiek

Kielce, luty 1946.

Mam duży respekt dla... zabytkowych budowli. Już te czerwone tablice na tysiącach murów - szkieletów budzą we mnie tyle szacunku dla historyków, że podziwiam ich kult dla narodowych i historycznych pamiątek. To zaraża i wywołuje reminiscencje o wiekach, które mówią, które uczą ale które ostrzegają przed nawrotem do starego miasta i świata.

Konkretnie. Miasto Warszawa ma tych „zabytkowych budowli" tysiące. Miliony przeznacza na remont, choć od dobrej woli i troskliwości o „zabytek" do prawdziwego odrestaurowania droga bardzo daleka.

Ale już dziś wydajemy miliony złotych na konserwację i remont martwych domów.

Nasz romantyzm i na tym przykładzie jest trochę przesadny i szkodliwy. Bo jeżeli w takim powiecie Stopnickim mamy 82 tysiące osób żyjących w norach, nasiąkniętych wilgocią, jeżeli w tych norach - lepiankach ludzie śpią na wodnistej ziemi, a 12 tysięcy dzieci rzucone na barłog zawszony od kilku miesięcy nie widziało światła dziennego (dosłownie!!!) - nie widziało, bo leży nago, bez ubranek i bielizny, to... darujcie kustosze wszystkich muzeów na świecie — zamiast ratować budowle zabytkowe, czy pamiątkowe obrazy, będę ratował przede wszystkim żywego człowieka. Cóż znaczą Wasze skarby muzealne wszystkich epok wobec największego skarbu, jakim jest człowiek?

Z 12 tysięcy dzieci — 7 tys. choruje na gruźlicę, choruje i zaraża nowe tysiące.

W Rabsztynie mamy wspaniałe sanatorium dla 500 — 700 dzieci gruźliczych. Na wykończenie tego sanatorium potrzeba 20 milionów zł.

Na tym gmachu zdrowia ludzkiego nikt nie wywiesił tablicy, nikt nie zwrócił uwagi i nie zaalarmował o kredyty, czy dotację na remont. Wiadomo. To jest budynek współczesny, a my ratujemy „budowle zabytkowe".

Przepraszam. Wyrządziłbym krzywdę lekarzowi wojewódzkiemu, dr Baworowi, gdybym nie podniósł jego zabiegów i starań, o uzyskanie pieniędzy na wykończenie Sanatorium w Rabsztynie.

Wolica k. Stopnicy. Do lekarza najbliżej 17 kilometrów. Dostał receptę i nie ma pieniędzy na kupno lekarstwa.

Na jego pisma, prośby i apele otrzymywał odpowiedzi: „z powodu braku odpowiednich kredytów sprawę... odracza się do późniejszego rozpatrzenia i załatwienia". Styl i sposób potraktowania sprawy iście c. k. austriacki.

A tymczasem dzieci chorują i umierają. Umierają z głodu i chorób, jak gdyby ocalenie jednego obywatela było mniej ważnej, niż ocalenie całego narodu.

Jeżeli w jednym województwie Kieleckim już dziś ratować musimy ½ ludności, to pomnożone przez ten sam procent województw: rzeszowskiego, białostockiego, lubelskiego, warszawskiego otrzymamy cyfrę około 1½ miliona osób, których natychmiastowa pomoc w zakresie budownictwa, aprowizacji, szpitalnictwa uratować może od niechybnej śmierci.

Musimy porobić dalsze i nowe oszczędności, musimy przestawić niektóre pozycje naszego budżetowania i naszych planów, a pieniądze, odzież i żywność dla zniszczonych terenów przyczółkowych znaleźć się muszą. Te zabytkowe budowle mają wtedy rację bytu i sens istnienia, kiedy zostanie żywy człowiek i będzie je podziwiał.

Ratujcie Kielce, bo tysiące ludzi umierają, a setkom tysięcy grozi śmierć.

Nie mówmy do głodnych i nieszczęśliwych głosem Jezuity, który zaleca cierpienie, jako karę niebios i warunek wstąpienia do... Królestwa. Podobne kazania są budujące na kazalnicy, ale zakrawają na cynizm i prowokację tych, którzy żyją w dobrobycie i tych, którzy urządzają bale z wyborem królewny, tych — których widzimy w barach i nocnych lokalach.

Ministerstwu Zdrowia zaleca się szczególnej opiece woj. Kieleckie.

Posłać lekarstwa, wyposażyć szpitale w instrumentarium, w łóżka i pościel, przeznaczyć kilka samochodów sanitarnych.

Wrzód dojrzał. Trzeba ciąć zaraz, a nie przykładać maści ichtiolowej.

K. Rusinek,

Sanatorium dla dzieci gruźliczych w Rabsztynie. Na wykończenie potrzeba 20 milionów zł.

Piękne zęby-to więcej niż uroda

Bez zdrowych zębów nie ma zdrowego organizmu

(Wywiad z naczeln. wydz. Stomatologicznego w Min. Zdrowia, tow. dr Gustawą Bermanową)

„Bolą cię zęby? — To głupstwo, drobiazg" — poboli i przestanie — pocieszają rodzice skarżące się na ból zębów dzieci. I mówią tak nawet ludzie pod innym względem inteligentni. Do dentysty idzie się tylko wtedy, gdy trzeba wyrwać doszczętnie zepsuty ząb.

I dlatego zdarza się spotkać dwudziestokilkuletnie... bezzębne staruszki, zwłaszcza wśród kobiet wiejskich. Młodzież i dzieci mają fatalne braki w uzębieniu, na co wpływa także nieodpowiednie pożywienie i brak witamin.

Ale zepsute zęby — to nie tylko brak w urodzie. Chory ząb to wrota infekcji, to początek chorób całego organizmu, chorób narządów trawienia, stawów, nerek i serca.

JAK NAJWIĘCEJ LEKARZY-DENTYSTÓW

— Jeszcze przed wojną ludność Polski miała bardzo złą „notę" w porównaniu z innymi krajami pod względem stanu zębów — mówi przedstawicielowi Socjalistycznej Agencji Prasowej naczelnik wydziału Stomatologii w Ministerstwie Zdrowia, tow. dr. Gustawa Bermanowa. Obecnie jest jeszcze gorzej. Ludność jest pozbawiona pomocy dentystycznej. Z 5 000 lekarzy-dentystów przed wojną, wśród których było 62% Żydów — pozostało dziś nie więcej jak około 2.000. Tymczasem na 25 000 000 ludności w Polsce trzeba by koniecznie około 8 000 lekarzy-dentystów.

— Cyfry te mówią, że dziś nie możemy dać społeczeństwu należytej pomocy dentystycznej i mówią też, że co rychlej musimy szkolić nowe zastępy dentystów, lekarzy i techników, którzy nieśliby pomoc tak wsi, jak miastu. Wieś szczególnie była i jest zaniedbana i stanowi to poważne zagrożenie zdrowia ogółu, przede wszystkim zdrowia dzieci.

SZKOŁY, UCZELNIE — SPRZĘT DENTYSTYCZNY

Palącą sprawą w tych okolicznościach jest otwieranie placówek szkolenia dentystów. Idzie to bardzo opornie, mimo wielkich starań Ministerstwa Zdrowia. Mamy na razie wydział Stomatologiczny w Łodzi i Poznaniu oraz Akademię Stomatologiczną w Warszawie, mieszczącą się zresztą w marnym i nieodpowiednim lokalu, który uzyskaliśmy nie bez trudu i przy życzliwym poparciu tow. Premiera.

— Czy jest dość kandydatów do uczelni dentystycznych?

— Nie tylko dość, ale znacznie więcej, niż można było przyjąć. Na 150 miejsc w Akademii Stomatologicznej w Warszawie zgłosiło się 800 osób! Byłoby ich nie mniej, gdyby przy uniwersytetach lub Akademii Lekarskiej w Gdańsku można było otworzyć wydziały stomatologiczne.

— Druga ważną sprawą jest niedostatek sprzętu technicznego. Po zniszczeniu Warszawy, gdzie mieszkało ok. 2.000 dentystów, straty są olbrzymie, a rabunek, t. zw. szaber na ziemiach zachodnich wyniszczył zasobne warsztaty pracy dentystycznej na Dolnym Śląsku. Ale pod względem sprzętu, możemy uzyskać część zaopatrzenia z zagranicy, od UNRRA, częściowo zaś w kraju, gdzie już zaczynają się odradzać wytwórnie sprzętu medycznego, już przed wojną stojące na nie złym zupełnie poziomie.

CO MOŻNA ZROBIĆ DLA WSI I DLA DZIECI

— Ministerstwo robi starania, aby zapewnić jakąkolwiek pomoc dentystyczną wsi. Wieś stoi i stała odłogiem. Warunki są obecnie o tyle gorsze, że t. zw. „zdobycze cywilizacji" wpływają ujemnie na sposób odżywiania się ludności wiejskiej. Dla zdrowia zębów niekorzystny jest biały chleb i gotowane jarzyny, które wprowadza się na wieś, jako rzekome zdobycze kultury.

Dla wsi w ciągu roku bieżącego chcemy uruchomić przynajmniej 100 ośrodków dentystycznych, działających jako gabinety lekarskie i bazy wypadowe ruchome. Mamy dentystyczne gabinety polowe, które mogą być na ten cel użyte i przewożone do odleglejszych miejscowości. Zależy nam przede wszystkim na ratowaniu zębów dzieci szkolnych — podkreśla nacz. dr Bermanowa. Mamy też przyrzeczone przez UNRRA ambulanse dentystyczne, doskonale wyposażone, które mogą być użyte jako ruchome gabinety dentystyczne — oczywiście przeszkodą będą nasze złe drogi.

Co można zrobić nawet w tych trudnych warunkach, o ile ma się dobrą wolę i energię, mamy przykład w niektórych okręgach, gdzie referent Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia potrafił zorganizować przychodnie dentystyczne międzyszkolne. Obowiązek ten ciąży na wszystkich, jednak nie wszędzie podjęty został z takim zrozumieniem, jak np. w Bydgoszczy.

Rozmowę przeprowadziła J. Kr.

—o—

Czy wiecie że...

— w styczniu przez Białystok przeszło 26 transportów z repatriantami. W 803 wagonach przejechało 8014 osób;

— duński statek „Flugen II", który z ładunkiem węgla opuścił port gdyński musiał zawrócić z drogi. W statku zrobił się, z niewiadomych przyczyn, otwór, przez który przedostawała się woda. W przyśpieszonym tempie opróżnia się okręt, aby utrzymać go na powierzchni;

— również statek fiński, który przybył po węgiel, stoi w porcie unieruchomiony, gdyż wskutek olbrzymich wiatrów zerwały się łańcuchy kotwiczne i kotwice spoczęły na dnie zatoki. Parowiec czeka na wmontowanie nowych kotwic, gdyż przepisy portowe nie pozwalają na wypuszczenie bez nich statku na morze;

Cztery wyroki śmierci w Białymstoku

na członków band terrorystycznych

BIAŁYSTOK (SAP). Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpoznał w trybie doraźnym cztery sprawy. Wszyscy oskarżeni rekrutowali się spośród członków band rabunkowo-terrorystycznych, grasujących w terenie i będących postrachem miejscowej ludności.

Przewód sądowy ponad wszelką wątpliwość ustalił winę wszystkich oskarżonych, wobec czego skazani zostali na śmierć przez powieszenie: Kutyłowski Jan członek bandy Mogilnickiego, który usiłował dokonać rabunku broni i umundurowania od przejeżdżających szosą funkcjonariuszy U B oraz żołnierzy Armii Czerwonej; Gromyko Tadeusz, który jako członek bandy Huzarucznika wojsk polskich Kani oraz w napadach na kasę kolejową w Łapach; Kulesza Melchior, członek bandy Cybulki, współsprawca napadów z bronią w ręku na młynarza Szabłowskiego w Tykocinie, młynarza Baranowskiego we wsi Bajki oraz na Spółdzielnię w Krypnie, gdzie zrabowano 340 kg cukru kontyngentowego. Kalinowski Władysław, członek bandy Andryszewicza, który przyznał się do tego, że miał brać udział w planowanej przez bandę na dzień 21 stycznia 1946 r. — akcji zbrojnej o charakterze rabunkowym.

Wobec nieskorzystania przez Prezydenta KRN z prawa łaski — wyroki śmierci zostały wykonane.

Pięć razy mniej kutrów-siedem razy większe połowy

GDYNIA. — Okres okupacji i zniszczenia wojenne przerzedziły silnie naszą flotę rybacką. Przed wojną na połowy wypływało 200 kutrów rybackich, obecnie posiadamy ich 40. Charakterystyczny jest fakt, że przed wojną 200 kutrów poławiało w miesiącu średnio 60 ton dorszy, a obecnie 40 kutrów dostarcza na rynek 400 ton miesięcznie.

Tajemnica powodzenia naszych rybaków leży w upodobaniu sobie przed dwoma laty naszych wybrzeży przez dorsze. Masy ich pojawiły się na polskim morzu. Sytuacja wygląda w ten sposób, że gdy przed rokiem 1939 nasza flota rybacka uganiała się za dorszami na wodach Bornholmu, obecnie u naszych wybrzeży pojawiają się statki rybackie Norwegów i Szwedów.

Usprawnienie bezpieczeństwa w portach

GDYNIA. — W celu podniesienia bezpieczeństwa w porcie gdyńskim oraz ukrócenia kradzieży i szabru, zostały wzmocnione posterunki Straży Portowych oraz ustanowiono lotne partole kontrolne. Patrole te składają się z żołnierzy Marynarki Wojennej, Wojskowego Oddziału Pogranicznego oraz Morskiej Milicji Obywatelskiej.

—o—

8 nowych kutrów

GDYNIA. — Stocznia Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, poza remontem starych — uszkodzonych jednostek, spuści na wodę w tym roku 8 nowych kutrów motorowych. Motory do tych kutrów dostarczy Stocznia Gdańska.

HELENA BOGUSZEWSKA 15)

NIGDY NIE ZAPOMNĘ...

Nie, my nie możemy zabierać się natychmiast do pisania takiej książki, ani w ogóle żadnej innej książki. Nie możemy nic więcej robić ponad to, co robimy, a więc pisać tylko drobne rzeczy doraźnie potrzebne, zajmować się Majdankiem, a przede wszystkim Instytutem.

Na przykład takie popołudnie: minister Rzymowski i Jan Karol Wende przyszli z tym, żeby na wieczór był gotowy artykuł, rodzaj odezwy do świata intelektualnego, odezwy potępiającej wzmożoną ostatnio działalność wrogów PKWN., dochodzącą coraz częściej do skrytobójczych morderstw. Jednocześnie jest zwołane przeze mnie poprzednio na Radziwiłłowskiej u literatów zebranie dyskusyjne o tematyce powojennej. Tak było mniej więcej ciągle: parę rzeczy na każdą porę dnia. Przy tym to ciągłe bieganie po urzędach „staranie się" o lokal dla Instytutu, o maszynę do pisania, choćby o szafę, czy o półkę do chowania tych materiałów, które ciągle narastają w rozmowach.

Nasz pokój z „własną" umywalnią, budzący zazdrość w bliźnich a zawalony cudzymi tobołami i naszymi papierami, ciągle rozbrzmiewa od tych różnych rozmów, z których przecież rozmaite rzeczy wynikają. Z Fordem omawiamy nowe filmy, gdyż ma on na razie organizuje w Lublinie wytwórnię filmową, w czym pomagają mu przemożnie filmowcy radzieccy, zwłaszcza dyrektor Bolszakow, ofiarowujący wszelkie potrzebne maszyny i instrumenty. Z Wasowskim, Rzymowskim i Wendem omawiamy organizację Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, które naszym zdaniem winno zacząć działać jak najszybciej i jak najszerzej. Pani Zofia Dembińska i Kazimierz Petrusewicz w długich rozmowach dostarczają materiału do pracy o Henryku Dembińskim, którą pisze Kornacki. Właściwie jeszcze nie pisze, ciągle dopiero zbiera z trudem materiał. Dziennikarz Stanisławski z „Polpressu", mgr. Giebułtowicz z „Rzeczypospolitej", inż. Zelent i inni byli więźniowie Majdanka pomagają nam zorientować się choć trochę w niepojętej konstrukcji obozu.

Tak więc nasz pokój pęka od gości, siedzących na brzegu łóżka z braku krzeseł, od tych gości i naszych pomysłów, od różnych prac, od trudności w realizowaniu tych prac. Zewnętrznie jest straszny: z natury ciemny, teraz ciemniejący jeszcze od jesieni, zawalony jakimiś cudzymi rzeczami, wygląda trochę na schronisko, a trochę na dom noclegowy. A jednak coraz bardziej staje się prawdziwym domem...

Są różne tego przejawy. Na przykład, paka od flaszek po piwie, przytaszczona przez Niemców do naszego domu na Pogodzie, potem przewieziona do Lublina razem z książkami, teraz postawiona bokiem, nakryta odkopaną z ziemi serwetką, wygląda zupełnie jak stolik przy łóżku, zwłaszcza, że stoi na niej lampa do kontaktu, za nowozarobione pieniądze kupiona w nowopowstałym sklepie. Więc można przedwojennie czytać, leżąc w łóżku, szczyt marzeń! Pod opadającą serwetką we wnętrzu stoją butelki: jedna z olejem kartkowym, druga z syropem kartkowym, który jest jak potrójne szkło, i niewiadomo, co z nim robić. Więc łyżkami zjada się go jako cukier, ku pokrzepieniu mięśnia sercowego. Z takim trudem uzyskany stolik kuchenny przesunął się na środek pokoju pod wiszącą na długim sznurze żarówkę, co również wygląda bardziej domowo. Na zimnym piecu stoi woreczek mąki kartkowej i kufel zastępujący szklankę, a nabyty w lubelskim sklepie za dwadzieścia złotych. Na podłodze miseczka naszego kota, Liska, z jedzeniem przyniesionym ze stołówki.

Kiedy wyjdzie się przed dom i zawoła: „Lisek! Lisek!" bury kot wynurza się do pasa z czerwonych liści wina, okrywających sztachety, patrzy uważnie swoimi niepojętymi oczami, i znowu znika. Ale wieczorem wraca sam z własnej woli, żądając dużo i głośno, witając się i krążąc, tak samo, jak jego ojciec Drapak w Warszawie na Saskiej Kępie u Wandy Borudzkiej...

Wieczorem również wracają utrudzeni całodziennym bieganiem goście stali, a goście przelotni znikają gnani strachem przed ciemnością i wartami, bo zaraz rozlegną się groźne krzyki: „stój, kto idzie!"... W pokoju nad stołem świeci żarówka, inna lampa świeci na pace przy łóżku. Lisek bawi się kasztanami, które turla po podłodze zawzięcie i z hałasem. Ali czyta książkę, albo uczy się z książki na swoim sienniku, goście też albo siedzą, albo leżą na swoich posłaniach... Rozmawiamy. I jeśli w dzień można mieć wątpliwości, czy to jest w ogóle dom, wieczór najzupełniej utwierdza w tym mniemaniu.

O tym czasie, powróciwszy z kolacji, możemy spotykać się tylko z tymi, którzy mieszkają w obrębie naszego podwórza. Pani Irena Rzymowska czyta nam swoje wspomnienia z więzienia krzemienieckiego. Wincenty Rzymowski opowiada Kornackiemu o Henryku Dembińskim, pani Bronisława Skrzeszewska zdumiewa nas obrazami dalekich swoich wędrówek po bezmiarach Związku Radzieckiego, gdzie widziała tyle razy niepojętych a zdawałoby się prostych.

W czarnościach nocy coraz głośniej i groźniej nawołują się warty.

LIŚCIE ŻÓŁKNĄ

Gmach PKWN. ma długie korytarze z numerowanymi drzwiami do pokojów, zaopatrzonymi w tabliczki poszczególnych resortów. W tych pokojach siedzą sekretarki, w innych zaś głębiej położonych i bezpośrednio niedostępnych ministrowie i wiceministrowie, znani nam ze stołówki. Sekretarki bronią swoich ministrów przed inwazją petentów, a władza sekretarek rośnie w miarę wzrastającego napływu spraw.

— Na początku był matriarchat, po tym patriarchat, a teraz sekretariat... — taki dowcip krąży po stołówce.

Po nieskończenie długich korytarzach snują się ludzie. Są znajomi i nieznajomi, znajomi dawni i przygodni, znajomi ze stołówki i znajomi z widzenia. Każdy wpada w jakieś numerowane drzwi, i po pertraktacjach z sekretarką albo dostaje się głębiej, — zdarzenie szczęśliwe w procesie załatwiania, — albo powiększa zator czekających, albo po prostu wypada na korytarz i wypływa w jakimś innym jego odcinku, ani na chwilę nie przestając się śpieszyć. (d. c. n.)

Gospoda żołnierska

W niedzielę odbyło się walne zebranie Warszawskiego Powiatowego Koła Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Na zebranie przybyli delegaci Koła oraz przedstawiciele partii politycznych PPS i PPR.

Na przewodniczącą zebrania przez aklamację powołano tow. Winnicką z PPS. W toku obrad na apel mjr Grudy Koła zadeklarowały pewne sumy jako jednorazowe ofiary na rzecz gospody żołnierskiej.

Obecnie 36 Kół w powiecie liczy około 1.300 członków. Z ważniejszych dokonanych prac należy wymienić założenie w Warszawie spółdzielni rzemieślniczej, mającej na celu zatrudnienie i pomoc zdemobilizowanym żołnierzom.

Budżet Koła na rok 1946 preliminowany jest na sumę 580.000 zł.

Laboratoria elektrotechniczne Politechniki

oddane do użytku młodzieży

(SAP) W dniu 2 marca nastąpiło uroczyste otwarcie częściowo odbudowanych i uruchomionych laboratoriów wydziału elektrotechnicznego Politechniki Warszawskiej.

W imieniu świata naukowego wygłosił przemówienie rektor prof. Warchałowski, który zobrazował zadania i potrzeby w dziedzinie odbudowy życia naukowego w Polsce.

Prof. Warchałowski zwrócił się z gorącym apelem do społeczeństwa o ideowe i moralne poparcie w pracach nad odbudową życia naukowego.

Następnie zabrał głos dziekan wydziału elektrycznego, prof. Jakubowski, który zobrazował dzieje wydziału w okresie 1939 — 45. W czasie tym, korzystając z tajnego nauczania, uzyskało dyplomy 51 inżynierów elektryków. Z wykładowców nie żyją prof. Dankowski, Janakowski, Ryszke i Trechciński, którzy zginęli z ręki Niemców. W 1943 roku zmarł prof. Pożaryski.

Całkowite urządzenia laboratoriów fizycznych zostały wywiezione przez niemieckiego uczonego Holma i nie udało się ich odzyskać. Reszta urządzeń została zniszczona podczas i po powstaniu, przy czym gmach wydziału został spalony w 75 proc. Z urządzeń ocalał jedynie transformator 300.000 Volt.

Przy odbudowie dużą pomoc okazało min. Przemysłu i min. Odbudowy, tak, że na jesieni należy spodziewać się całkowitego remontu budynku. Ponadto do odbudowy laboratoriów pomaga min. Oświaty oraz związki energetyczne, które wyasygnowały poważne sumy, jednakże pomoc ta w obecnych warunkach jest niewystarczająca. Dla tego też cały przemysł winien przyjść z pomocą w odbudowie tej ważnej placówki naukowo - badawczej.

Została powołana specjalna komisja biblioteczna im. prof. Pożaryskiego, której zadaniem jest stworzenie biblioteki naukowej. Obecnie fundacja ta nabyła około 300 tomów dzieł specjalnych za sumę 72.000 zł.

Dużą przeszkodą w nauce jest brak odpowiednich podręczników. Dla zaradzenia temu poszczególni wykładowcy opracowują skrypty. O trudnościach, jakie mają do zwalczania wykładowcy i studenci, świadczy fakt, że w laboratorium mierniczym znajduje się dziś zaledwie 30 przyrządów pomiarowych, a winno ich być 800.

W dalszym ciągu uroczystości nastąpiło ślubowanie trzech nowych doktorów nauk technicznych St. Kubickiego - Nowickiego i Słonimskiego.

Następnie prof. Wolfke wygłosił krótką prelekcję o energii atomowej, prof. Groszkowski mówił o radarze i jego zastosowaniu, a prof. Jakubowski o energii atomowej i elektrycznej w przyszłości.

Po prelekcjach nastąpiło zwiedzanie laboratoriów, w których urządzenia, mimo, że są bardzo skromne, wskazują na ogrom wysiłku, włożonego w ich odbudowę.

— o —

Trudności Elektrowni Warszawskiej

Problem liczników

Na drodze odbudowy Elektrownia Warszawska ma olbrzymie trudności materiałowe, które musi pokonać. Trudności te dadzą się podzielić na takie, które E. W. może zwalczyć we własnym zakresie i takie, które stoją całkowicie poza możliwościami EW.

Do tych drugich należy zagadnienie przemysłu elektrotechnicznego, bez rozwiązania którego żaden zakład elektryczny nie może pracować.

EOW zwalczała i zwalcza nadal kolosalne trudności na drodze swej odbudowy. Do nich należy odbudowa zniszczonych turbozespołów kotłów, aparatury rozdzielczej i sieci.

Jednym z takich najważniejszych elementów łączącym Elektrownię z odbiorcą jest licznik energii elektrycznej. Bez niego trudno jest myśleć o przyłączeniu odbiorcy i nie może być mowy o należytej jego obsłudze. Brak liczników uniemożliwi proces przyłączania odbiorców do sieci i zahamuje należyte funkcjonowanie zakładu elektrycznego.

Niestety trudności licznikowe EW są bardzo poważne. EW w oparciu o informacje miarodajnych czynników liczyła, że trudności te zostaną rozwiązane zasadniczo i w sposób, który zezwoli EOW na spokojną myśl o tych odbiorcach, którzy czekają na dobrodziejstwo korzystania z energii elektrycznej. Nadmienić musimy, że duża ilość odbiorców nie została jeszcze przyłączona i że pojawienie się w niedługim czasie nowych zgłoszeń postawi elektrownię wobec niemożności ich zaspokojenia, wobec braku liczników.

Rozwiązaniem najlepszym byłaby krajowa produkcja liczników. Przed wojną produkcja ta zaspakajała całkowicie potrzeby EW. Należy jaknajszybciej przystąpić do uruchomienia zakładów produkujących liczniki. Gdyby jednak okazało się, że produkcja krajowa nie jest w stanie zapewnić w odpowiednim czasie dostaw, to sprawę należy zdecydować w ten sposób, aby odpowiednie okręgi energetyczne wypożyczyły EW potrzebną ilość liczników.

Mieszkańcy zniszczonej stolicy muszą posiadać energię elektryczną. EW nie może pozbawić szerokich rzesz swych „odnowicieli" dobrodziejstw energii elektrycznej i dlatego, zwracamy już dziś uwagę czynnikom miarodajnym; ażeby z sytuacji krytycznej w jakiej może się znaleźć w ciągu kilku najbliższych miesięcy Elektrownia Warszawska nie było zaskoczeń i gwałtownych spóźnionych prób ratowania sytuacji.

SYNOWIECKI MARIAN
W. Przewodnicz. Rady Zakład. EW

Aptekarz zabiera głos

Kłóci się na łamach Robotnika" dwóch mądrych, tj lekarz z ubezpieczeniowcem, wobec tego korzysta z tego i aptekarz, zabierając głos w tej sprawie.

Tow „ubezpieczeniowiec", pisząc o bolączkach ubezpieczeń społecznych, słusznie wspomniał, niestety mimochodem tylko, iż brak lekarstw i ich drożyzna, są wielką klęską ubezpieczalni społecznych. Słowa moje nie są gołosłowne, czego dowodem jest fakt, iż np. Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie wydaje 45% swych dochodów na lekarstwa. Cyfra ta dowodzi iż klęska to wyrażenie łagodne, powiem wobec tego mocniej — drożyzna lekarstw grozi ubezpieczeniom katastrofą finansową. Wiemy, iż nasz przemysł farmaceutyczny jest zniszczony, że brak nam podstawowych surowców itd. Te braki wyzyskuje kilka tysięcy aptek zwanych publicznymi (dlaczego?) i na nędzy ubezpieczeń społecznych bogaci się w sposób fantastyczny, nazwiemy to po imieniu, łupiąc skórę bez litości z funduszów ludzi pracy, t. j. ubezpieczalni społecznych. Jedynym batem na tych panów, są urzędy skarbowe, które nie mogą na[illegible] w opodatkowaniu pp. aptekarzy. Mimo to ich dochody są fantastyczne. Na terenie „Reichu" otrzymali bezpłatne apteki poniemieckie i teraz targują się o podatki i zapłatę za te apteki, płacząc, że Niemcy ich wypędzili z ich dawnych aptek i zrujnowali. To prawda, ale miliony Polaków zostało przez Niemców zrujnowane, a nikt nie idzie do rządu z żądaniem odszkodowania.

Ubezpieczalnie mają wprawdzie prawo zakładania aptek własnych. Prawo, prawem a milionów na ten cel potrzebnych nie ma. Na terenie ziem zachodnich chcą się do tego „przyczynić" aptekarze. Tak się „przyczyniają" już od roku, nie dając ani grosza dotychczas. A otrzymali przecież wszystkie apteki poniemieckie i ich ogromne zapasy. Wiadomo, iż każdy komu się płacić każe, jest — zrujnowany.

Słusznie czynią władze skarbowe, badając dochody „kuchni ła[illegible]ej", jednak to nie rozwiązuje sprawy, jej jedynym rozwiązaniem to odebranie prawa dyspozycji aptekami a więc naszym zdrowiem, osobom prywatnym, czyli aptekarzom i ich rodzinom (a wiele rodzin dziedziczy apteki) i upaństwowienie ich. W tym duchu idą wnioski towarzyszki posłanki dr Pragierowej i [illegible] na KRN.

Wnioski te przesądzają zasadę. Istnieje jednak zagadnienie praktyczne: kto ma prowadzić apteki po upaństwowieniu? Odpowiedź na to pytanie jest jedna: nie państwo, a miasto, szpitale, ubezpieczalnie itd. Dla tak zorganizowanych aptek stworzyć trzeba hurtownie regionalne ich zaopatrywania.

[illegible] zatem [illegible] w tej sprawie. Jednak jeszcze przed upaństwowieniem [illegible] zarządzić spis inwentarza, dzisiaj bardzo kosztownego, którego nabyć nie można. W przeciwnym [illegible] inwentarz ten [illegible] jak i zapasy, których inwentaryzacja jest bardzo trudna i wymaga dużych kwalifikacyj fachowych. Pomogły związki zawodowe w akcji żniwnej czy siewnej, - pomogą także przy inwentaryzacji. Bez uprzedniej inwentaryzacji pozostaną lokale bez urządzeń, o to się już aptekarze postarają.

Reasumując moje wywody stwierdzam, iż jedynym środkiem zaradczym to upaństwowienie aptek, które poprzedzić musi inwentaryzacja co najmniej urządzeń aptecznych.

Ministerstwo Zdrowia ma w tej dziedzinie piękne pole do działalności.

Aptekarz

Robotnicy rolni obradują nad umową zbiorową

WARSZAWA (SAP). Dnia 3 b m w lokalu WK. PPS (ul. Szwedzka 2), odbył się zjazd delegatów ZZR i PR. W prezydium zjazdu zasiedli: przewodniczący Tow. Sokal (PPS) ob Sałatko (Samopomoc Chłopska), tow Gempel PPS i tow. Pochmara PPS.

Wieś woj. warszawskiego obesłała zjazd bardzo liczną delegacją. Referat zasadniczy wygłosił tow. Sokół, wyjaśnień udzielił tow. Turek. Następnie zjazd przystąpił do szczegółowego omówienia nowej umowy zbiorowej i wniesienia do niej poprawek.

W dyskusji nad umową zbiorową brał czynny i konstruktywny udział insp pracy ob. Reicher.

Po ożywionej dyskusji, nastąpił wybór nowych władz związku.

Do nieznajomego studenta

który był świadkiem śmierci tow. Malinowskiego

Do przewodniczącego Zarządu Spółdzielni „Wyzwolenie" (W-wa, Stalowa 46) ob. Eugeniusza Skowrońskiego oraz do pracownicy Spółdzielni ob. Zofii Szczekutowicz zgłosił się przed kilku miesiącami powracający z obozu koncentracyjnego student oświadczając, co następuje:

„W czerwcu 1944 r zetknął się na Pawiaku z tow Leonem Malinowskim (Antonim Twardowskim) 30 lipca w drodze do Oświęcimia zmarło wskutek wyczerpania ran i niesłychanie ciężkich warunków transportu około 20 więźniów. Pociąg zatrzymał się w Zienkowicach gdzie wyrzucono z wagonu, w którym znajdował się student 20 trupów, m. in. zwłoki zmarłego podczas drogi tow Leona Malinowskiego".

Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi zwraca się tą drogą do nieznajomego studenta z prośba o zgłoszenie się osobiste lub listowne do WKR PPS — Łódź, ul Stefana Jaracza Nr 45 i o udzielenie bliższych informacji na temat okoliczności śmierci tow Leona Malinowskiego (Antoniego Twardowskiego).

Otwarcie kaplicy Metodystów

W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie kaplicy Metodystów w Warszawie. Nabożeństwo odprawił ks. superintendent K Naider, kazanie wygłosił Rev. dr Wickstrom (USA), przedstawiciel Światowej Rady Kościołów.

W czasie uroczystości przemawiali: w imieniu Rady Ekumenicznej — prezes ks Z Michaelis, ks. biskup J. Szeruda z kościoła Ewang.-Augsburskiego, ks. superintendent St Skierski z kościoła Ewang.-Reformowanego, ks. Narbutt-Narbutowicz z Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego, ks biskup Próchniewski z kościoła Starokatolickiego i ks. L. Jesakow z kościoła Ewangelicznych Chrześcijan.

Uroczystość była transmitowana na Amerykę.

SPORT

PIERWSZE POSIEDZENIE ZARZĄDU PZPN W WARSZAWIE

(SAP) W niedzielę odbyło się w lokalu [illegible] TUR w Warszawie pierwsze posiedzenie Zarządu Polskiego Zw. Piłki Nożnej po przeniesieniu jego siedziby z Krakowa do Warszawy.

Obradom przewodniczył prezes Zarządu PZPN, gen. Bończa-Uzdowski.

PIĘŚCIARZE CZESCY W POLSCE

CIESZYN. W miesiącu marcu rb przybędzie do Polski czeska drużyna bokserska ASO Ołomuniec. Rozegra ona rewanżowe spotkanie z „Wartą" poznańską. Później z kolei Czesi wystąpią w Bydgoszczy, Łodzi i Katowicach.

Z życia Partii

ZEBRANIE EGZEKUTYWY

WKPPS zawiadamia, że zebranie nowo wybranej egzekutywy celem ukonstytuowania się odbędzie się w poniedziałek 4 marca o godz 16 w lokalu WKPPS (Śnieżna 4).

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY

Odprawa przewodniczących i sekretarzy województwa warszawskiego odbędzie się we wtorek dn 5 marca r b o godz 10 rano w lokalu WK PPS (ul Śnieżna 4)

ZEBRANIE WYDZIAŁU KULTURY

Wydział Kultury przy w WKPPS zawiadamia, że zebranie odbędzie się w środę, dn. 6 b. m. o godz 13 w lokalu Ministerstwa Skarbu — ul. Wileńska 2/4.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY POWIATOWYCH

Warszawski Powiatowy Komitet PPS zawiadamia towarzyszy wszystkich komitetów i kół powiatu warszawskiego, że odprawa przewodniczących i sekretarzy, która miała się odbyć w dniu 2 b. m. została przeniesiona na dzień 9 b m godz. 10 rano w lokalu WKPPS ul Śnieżna 4.

ZEBRANIE TPŻ DZIELNICY MOKOTÓW

Dnia 4 bm., o godz 17 w Świetlicy przy ul Narbuta 8, odbędzie się zebranie wszystkich członków Tow Przyjaciół Żołnierza dzielnicy Mokotów. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

TEATRY

Teatr Polski (Karasia 2) dziś o g. 17.30 „Lilla Weneda".

Opera (Marszałkowska 8) dziś o g. 17.30 opera komiczna „Cyrulik Sewilski".

Teatr Mały (Marszałkowska 81) — o g. 18-ej sztuka Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów".

Teatr Powszechny m. st. Warszawy (Zamojskiego 20) dziś o godz 17.30 dramat H. Ibsena „Wróg Ludu"

Teatr Comedia (Szwedzka 2/4) dziś o g. 18-ej „Dom Otwarty" Bałuckiego.

Klub Satyryków „Kukiełka" (Cukiernia Szwajcarska, ul. Marszałkowska róg Nowogrodzkiej) o godz. 16.

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK. 5 MARCA

5.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.15 Muzyka. 6.45 Dzien. radiowy. 7.15 Muz. poranna z płyt. 7.45 Powtórzenie dziennika radiowego. 7.50 Muz z płyt. 12.03 Na ziemiach odzyskanych. 12.20 Pieśni komp. polskich w wyk A. Rudnickiej. 12.40 Z życia narodów słowiańskich. 12.50 Muz. rozrywkowa. 15.10 Skrz. poszuk rodzin zagr. 16.00 Słuch. dla dzieci. 16.25 Utw. skrzypcowe w wyk. G Bacewiczówny, przy fortepianie W. Szpilman. 17.10 Konc. muz. lekkiej w wyk. Z. Łosakiewicza i M Szopskiego. 18.10 Śląskie pieśni ludowe. 18.30 „Nauka przed mikrofonem" 19.30 Aud. polit.-inform. 20.00 Konc. popul Orkiestry P. R. 21.30 Skrz poszuk rodzin zagr 22.30 Muz. taneczna z płyt. 23.00 Aud. polit.-inform. 23.35 Skrz. poszuk rodzin zagr. 23.55 Hymn.

KINA

Kino *Atlantic* ul Chmielna 33 Program składany filmów polskich „Proces Norymberski", „Wieczór Wigilijny" z Zelwerowiczem i inne

Kino *„Polonia"* (Marszałkowska 56) komedia jazzowa „Świat się śmieje" oraz reportaż z obrad Organ Narodów Zjednocz.

Kino *„Tęcza"* (Żoliborz — Suzina 4) „Parada sportowa w Moskwie". Dodatki i aktualności kroniki filmowej.

Kino *„Syrena"* (Praga — Inżynierska 2) radziecki film szpiegowski „Pojedynek" oraz reportaż z IX sesji Kraj Rady Narodow.

Uwaga. Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw. i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw przy ul Targowej 15 oraz w Zw. Prac. Budowl — Marszałkowska 72, codziennie od 9 do 12-tej w poł.

Początek seansów we wszystkich kinach: 13, 15, 17, 19 w niedziele i święta poranki o godz. 11-tej.

Komunikat Generalnego Komisarza Spisowego

W dniu 2 marca rb został dostarczony przez specjalną ekipę do Głównego Urzędu Statystycznego materiał spisowy z woj. gdańskiego. Woj. gdańskie na dziesięć dni przed terminem zwerbowało 100% komisarzy spisowych, a obecnie pierwsze całkowicie zakończyło akcję powszechnego sumarycznego spisu ludności, przekazując wszystkie jego akta do dalszego opracowania w Głównym Urzędzie Statystycznym.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zawiadomie o przetargu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, Wydział Drogowy ogłosza przetarg nieograniczony na odbudowę spalonego budynku dworca Zgierz.

Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym Dyrekcji dnia 12 marca 1946 r. o godz 12-ej rano.

Wadium w wysokości 1% (jeden procent) od sumy ofertowej należy wpłacić przed przetargiem w Kasie Dyrekcji.

Kwit jako dowód wpłaconego wadium należy dołączyć do oferty.

Ślepe kosztorysy, warunki składania ofert i wszelkie informacje, można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji, pokój Nr 357.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodu zainteresowanym. 235

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości i szpalta po 10 zł, reklamowe 15 zł. W tekście red 25 zł, tłustym drukiem 100 proc drożej. W numerach niedzielnych 50 proc drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al Jerozolimskie nr 121. Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Srodkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49, Rozdzielnie gazet Pl Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39 i Praga, Targowa 70 — Wolność" Warszawa, ul Marszałkowska 95. Spółdz Ag Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4. Dział Reklamy Spółdz Wydawn „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m 35, tel nr 8 67 79

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". Druk. Spółdz. Wyd. „Wiedza" nr 1 — „Robotnik"